Rok VII. Nr. 138

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji . . . . . 2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . . . 2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . . . . 6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Antoni Padewski, w.
Wtorek: Bazyli, W., b. w. dr.

CHOJNICE, wtorek dnia 21. czerwca 1927 r.

Słońca wschód 3.16, zachód 19.56.
Księżyca wschód 18.49 zach. 2.46.

Żydowska bezczelność.

Pisaliśmy już o drugiej nocie żydka p. Litwinowa, zastępcy komisarza do spraw zagranicznych Cziczerina, wystosowanej do Polski z racji zabójstwa posła sowieckiego Wojkowa przez fanatycznego młodzika, patrjotę rosyjskiego.

Nasamprzód trzeba tu ustalić, że Borys Kowerda obywatelem polskim nie jest, jak stwierdził p. Litwinow. Kowerda posiada paszport t. zw. „nansenowski“, czyli emigracyjny. Fakt ten skonstatowano już w środę przez sąd doraźny, przed którym Borys Kowerda odpowiadał za swój czyn szalony.

Druga nota żydka Litwinowa zarzuca Polsce wprost, iż ta należy do spisku, uknutego przeciw rządowi sowieckiemu. Jestto śmiało rzucone w twarz Polsce obwinienie i oskarżenie, na którego poparcie Sowiety nic a nic pokazać nie mogą. Nota zawiera wprawdzie stwierdzenie, że rząd sowiecki dowody takie posiada i obiecuje je przedłożyć. Końby się uśmiał, gdyby takie twierdzenie przeczytać umiał. Na przedłożenie dowodów będziemy spokojnie czekali, ale z wszelką pewnością nigdy się ich nie doczekamy. Wiemy dobrze, że rząd sowiecki dawnoby dowody okazał, gdyby jakieśkolwiek posiadał.

Według naszego zdania, bezczelną notę wywołało nadto poprawne i lojalne stanowisko rządu Polskiego, który nietylko uczynił wszystko, co można było po nim się spodziewać na podstawie prawa międzynarodowego i zwyczajów, ale poszedł nawet w swej grzeczności dalej. Nie pomyślano, iż z żydami się nie postępuje, jak z kulturalnym narodem, żydom za imponować trzeba energją i siłą.

Nie wolno dopuścić do tego, aby zdania o zbytniej grzeczności Polski się u Sowietów ugruntowało, gdyż wymaganiom nie byłoby końca. Należy im energicznie dać po brudnych i zakrwawionych palcach, a uspokoją się szybko.

Ton, w jakim druga nota sowiecka jest utrzymana, nie odpowiada wcale formom przyjętym w świecie cywilizowanym i odznacza się zuchwałą bezczelnością, specyficznie żydowską. Możemy się wprawdzie domyśleć, w jakim celu się taka nota ukazała, a mianowicie. Sowiety chciałyby przerzucić odpowiedzialność za ich własną wywrotową działalność na terenie innych państw, pokazać nie znającym rzeczy, jak oni są prześladowani przez rządy burżuazyjne, aby podżegać proletarjat w obcych państwach i wreszcie, potrzeba im tego w kraju własnym z powodu polityki wewnętrznej, gdzie mają kłopotów aż nadto. Zdaje się, że zerwanie stosunków przez Anglję i poprzednia klęska na terenie Chin pomieszały im w głowach i podnieciły niebywale nerwy, iż nie wiedzą, co czynią, gdyż wywołują właśnie skutek przeciwny temu, jakiby sobie wywrzeć życzyli. Mord przeszło dwudziestu monarchistów, albo takich, których Sowiety monarchistami nazywali, oburzył do głębi sumienie całego świata, nawet ich serdeczni przyjaciele niemieccy odwracają się od nich z tego powodu, co przyznaje cała prasa niemiecka bez ogródek.

Szczytem bezszczelności żydowsko rosyjskiej jest jednakże zakończenie drugiej noty, wymagające energicznych zarządzeń „w kierunku likwidacji na terytorjum polskiem działalności terorystycznych i bandyckich organizacji i osób, skierowanej przeciwko Związkowi sowieckiemu i jego przedstawicielom, przyczem rząd związkowy oczekuje od rządu polskiego odnośnej bezzwłocznego zawiadomienia“.

To odezwanie się odpowiada w swej wartości właśnie odezwaniu się źle wychowanego człowieka, gdy mówi do swego chłopca od czyszczenia butów!

Tu zapytać musimy koniecznie: Któż to taki, który występuje w obronie praw międzynarodowych i ludzkich, oraz przeciwko knowaniom band terorystycznych? Każdy z nas wie, iż rząd sowiecki doszedł do władzy jedynie za pomocą spisków, teroru i bezwzględnych okrucieństw. Skóra cierpnie, skoro się wspomni, ile krwi niewinnej przelali czerwoni kaci moskiewscy. I tacy bandyci śmią odzywać się do kulturalnego narodu, w którym panuje przedewszystkiem prawo, w sposób tak arogancki!?

Zbrodniarze ci usiłują za pomocą swej III Międzynarodówki przenieść błogosławieństwa swego systemu na kraje inne, czyniąc wszystko, aby zarzewie rewolucji przesadzić z kraju poza słupy swoje graniczne, oplątują wszystkie kraje całego świata mackami czerwonego polipa i nie przebierają w środkach, gdy chodzi o osiągnięcie upragnionego celu. Metody ich walki, to strajki, prowokacje, sabotaż, szpiegostwo i wreszcie teror, nie uznający żadnych granic.

Wszystkie rządy znają tę roboty, wiedzą, iż Sowiety podkopują wszędzie ład i porządek i dowodów zbrodniczych można tej roboty całe stosy. Osławiony list Zinowjewa do górników angielskich, wypadki w Chinach, straszny zamach na katedrę w Sofji, jako i niezliczona ilość procesów o szpiegostwo, to tylko pojedyńcze wypadki, a wszystkie nici prowadzą do kłębka w Moskwie.

Jesteśmy, niestety, najbliższymi sąsiadami Sowietów i odczuwamy najbardziej na własnej skórze to miłe sąsiedztwo. Kto organizował napady na naszych Kresach Wschodnich? Czyja zbrodnicza ręka podpalała dwory polskie, napadała na koleje i mordowała przedstawicieli władz polskich?

Ilu tych napadających zbrodniarzy się ujęło i wytoczono im procesy, w tylu wypadkach opierało się zniewolenie do roboty zbrodniczej o Moskwę. Obecnie kończy się proces przeciw przeszło sześćdziesięciu bandytom w Łucku, który jaskrawie wykazał, czem jest „sąsiedzka lojalność“ sowiecka.

Świetnem świadectwem złej woli Sowietów jest niewątpliwie zapoczątkowana wymiana zasądzonych w Polsce zbrodniarzy za Boga ducha winnych Polaków, których w celach wymiany aresztowano, aby wydostać z Polski takich Dąbalów, Baglńskich, Wieczorkiewiczów itp. Ci zbrodniarze dochodzą w Rosji zaraz do najwyższych stanowisk na przekór Polsce. A męczarnie ks. arcybiskupa Cieplaka i męczeńska śmierć ks. prałata Budkiewicza, czyż nie dowody to zbrodniczej działalności Sowietów?

Każdy nieuprzedzony człowiek wie, że Wojkowa zabił zapalony młodzieniec Rosjanin, zatem Polska nie może odpowiadać za czyn szaleńca. Ale niechaj sobie przypomną czerwoni kaci, ile to Polaków niewinnie wysłali na drugi świat. Tysiące rodaków naszych rozstrzelano bez powodu, nie dając im nawet sposobności, aby się publicznie usprawiedliwić mogli, choćby przed komedjanckim sądem sowieckim.

Jednem słowem, zgroza ogarnia czującego człowieka, gdy myślą — przejdzie czyny zbrodniarzy, jakich dotychczas świat jeszcze nie widział.

Mordercy na zimno miljonów, łupieżcy i łotry najgorszego gatunku, śmią się odzywać w tonie najbezczelniejszym do narodu, w którym istnieje zasada prawna!

Nie pragniemy wojny, w ustępstwach naszych poszliśmy do granic ostatecznych, ale nie radzimy budzić dobrodusznych Polaków, gdyż mogłoby panów katów moskiewskich spotkać coś gorszego, niż w roku 1920!

J. K. Z.

Smutny bilans prac Rady Ligi.

Genewa. Załatwienie sprawy fortec wschodnich w sposób, stwierdzający konieczność skontrolowania dokonanych przez Niemcy prac destrukcyjnych, jest zasadniczem zwycięstwem oporu Niemiec, pragnących, aby im wierzono na słowo „pur et simple“. Forma tej kontroli ma być zaproponowana przez Stresemanna. Jest to więc formalne oszczędzanie ambicji niemieckiej. To kompromisowe załatwienie sprawy, dokonane na poufnem posiedzeniu, jest jedynym realnym, politycznym rezultatem obrad obecnej sesji Rady. W sprawie Nadrenji nie doprowadzono do żadnych konkretnych postanowień. Briand dał tylko za pewnienia Stresemannowi, iż z chwilą, gdy Stresemann przedstawi mu swe nowe propozycje w sprawie zmniejszenia korpusu okupacyjnego, weźmie je pod rozwagę.

W ten sposób dopiero po sprawdzeniu stanu zniszczenia fortyfikacji na wschodzie sprawa ta będzie mogła być rozważona. Ogólne wrażenie obecnej sesji jest wybitnie negatywne. Liga Narodów coraz bardziej sprowadzona jest do trzeciorzędnej roli. W Europie dzieją się wydarzenia wielkiej wagi, następuje zerwanie stosunków dyplomatycznych Jugosławji i Albanji podczas sesji Rady, a Liga przezornie od sprawy tej umywa ręce. Nawet taka sprawa polityczna, jak stosunki mniejszościowe rumuńsko-węgierskie zostaje odłożona do września. Natomiast na poufnych zebraniach delegaci mocarstw jakby umyślnie pracowali nad obniżeniem autorytetu Ligi, wyjmując coraz usilniej przy załatwianiu spraw politycznych dawne metody koncertu europejskiego.

Ustępstwo dla Niemiec.

Genewa. Warunki, jakie ustanowiono dla kontroli zburzenia pruskich fortec wschodnich, są następujące: Jednorazowość kontroli nie stwarzająca precedensu na przyszłość, przyczem będzie to kontrola dokonana przez 2 oficerów aljanckich, prawdopodobnie attachés wojskowych w Berlinie.

Kontrola więc będzie dokonana, ale nie przez komisję specjalną, jak tego żądała Francja, lecz tylko przez 2 oficerów aljanckich i to stale rezydujących w Berlinie.

Żałosny ton prasy niemieckiej.

Berlin. Dzienniki niemieckie oceniają ujemnie wyniki obecnej sesji Rady Ligi Narodów, nazywając je fiaskiem z punktu widzenia interesów niemieckich. Żadnych pozytywnych rezultatów rzekomo osiągnięto — Stresemann wraca z pustemi rękami. Dzienniki zarzucają mu, że nie została ostatecznie wyjaśniona ani sprawa redukcji wojsk okupacyjnych, ani sprawa fortec wschodnich.

Dalsze ochłodzenie stosunków między Berlinem a Moskwą.

Berlin. Cziczerin opuścił Berlin i udał się do Moskwy przez Rygę. Złożył wizytę kanclerzowi Marxowi oraz ambasadorowi niemieckiemu w Moskwie Brockdorff-Rantzau'owi. W kołach politycznych obserwuje się dalsze ochłodzenie stosunków z Sowietami, które zdają sobie sprawę, że przyjaźń niemiecka za czyna być problematyczna. Według pogłosek, Stresemann miał w Genewie oświadczyć, że Niemcy są gotowe interpretować artykuł 16 statutu Ligi Narodów w sprawie przemarszu wojsk w myśl życzeń państw zachodnich.

Przez to chcą Niemcy okupić niewykonanie na termin warunków kompromisu w sprawie rozbrojenia, zawartego w Paryżu w styczniu br., a więc zniszczenia fortyfikacyj na Wschodzie, uchwalenia ustaw o zakazie produkcji materjałów wojennych i niekoszarowania policji w Prusach oraz oddania różnych koszar wojskowych na cele gospodarcze lub mieszkaniowe.

Ponowne zaostrzenie stosunków albańsko-jugosłowiańskich.

Poseł albański opuścił Białogród.

Białogród. W czwartek zjawił się poseł albański Cena Beg w ministerstwie spraw zagranicznych i zażądał dla całego personelu poselstwa paszportów. Wieczorem Cena-Beg odjechał do Dubrownika (Raguzy), gdzie wsiadł na okręt, udający się do Durazzo.

W ten sposób zupełne zerwanie stosunków albańsko jugosłowiańskich stało się faktem.

Genewa. Konferencja przedstawicieli pięciu mocarstw postanowiła podjąć u rządów w Tiranie i Białogrodzie akcję w celu położenia kresu istniejącemu między temi państwami naprężeniu dyplomatycznemu.

Położenie polityczne w Bułgarji.

(Korespondencja własna.)

Sofja, w czerwca 1927.

Ogólne podniecenie, wywołane wyborami parlamentarnemi, stopniowo mija, a życie polityczne Bułgarji wchodzić znów zaczyna na swe tory normalne. Choć w obozie skrajnej lewicy panuje wciąż jeszcze dość silne wzburzenie, naogół zauważyć można wśród wszystkich stronnictw politycznych zadowolenie z wyniku ostatnich wyborów. W nowem „sobraniu" reprezentowane są wszystkie warstwy narodu i wszystkie partje polityczne. Opozycja rozporządza ogółem 103 mandatami, z których najwięcej ma lewe skrzydło agrarjuszy (40). Grupa agrarna Tomowa i Omarczewskiego otrzymała w nowej izbie trzy mandaty, demokraci — 12, socjaldemokraci — 10, t. zw. Stambolowiści — 6, narodowi liberali — 10, rękodzielnicy — 5 i posłowie bez przynależności partyjnej — 17. W wyborach wzięło udział ogółem 1,123 000 osób. Koalicja rządowa otrzymała 521.246, a stronnictwa opozycyjne — 562 078 głosów. Jeśli pomimo to obóz opozycyjny uzyskał o 70 mandatów mniej, niż koalicja rządowa, to przypisać to należy w pierwszym rzędzie brakowi jedności wśród opozycjonistów bułgarskich.

Parlament bułgarski zwołany zostanie pod koniec bieżącego miesiąca na sesję nadzwyczajną, którą otworzy sam król mową tronową. Sesja zwyczajna rozpocznie się dopiero 15. października. Pierwszych 10 posiedzeń sesji nadzwyczajnej poświęconych będzie wyłącznie dyskusji nad mową tronową, a dopiero potem rozpocznie parlament swe właściwe prace ustawodawcze. Na porządku dziennym sesji nadzwyczajnej są przedewszystkiem problemy gospodarcze. Podczas dyskusji poruszone zostaną oczywiście również pewne zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej, jednakowoż szczegółowa dyskusja nad sprawami temi odbędzie się dopiero podczas sesji jesiennej.

Minister skarbu Bolow oświadczył w rozmowie z dziennikarzami sofijskiemi, że parlament obradować będzie przedewszystkiem nad projektem ustawy budżetowej, oraz nad projektem ustawy o założeniu Bułgarskiego państwowego banku hipotecznego. W związku z pierwszym projektem parlament zastanowi się nad sposobami, przy pomocy których osiągnąćby się dało podniesienie produkcji rolnej i przemysłowej. W pierwszym rzędzie chodzi tu o podniesienie produkcji roślin oleistych, oraz pszenicy, żyta i bawełny. W roku ubiegłym ministerstwo rolnictwa sprowadziło z zagranicy większą ilość rozmaitych maszyn rolniczych, które dano do dyspozycji 20 wsiom na bardzo dogodnych warunkach. Przy ministerstwie tem stworzono specjalny fundusz na sprowadzanie nowoczesnych maszyn rolniczych, co umożliwi w roku bieżącym roz szerzenie akcji tej na dalszych 10 wsi.

Drugi projekt ustawy dotyczy założenia państwowej instytucji kredytowej, której zadaniem byłoby popieranie handlu i przemysłu. Do końca roku ubiegłego funkcje te pełnił Bułgarski Bank Narodowy, który jednakże od 1. stycznia r. b. jest instytucją wyłącznie emisyjną. Oddział hipoteczno-kredytowy Bułgarskiego banku narodowego zostanie obecnie usamodzielniony, i w ten sposób powstanie nowy bank hipoteczny. Zaznaczyć wypada, że nowa ta instytucja stworzona zostanie przy udziale kapitału zagranicznego. Do Sofji przybyli już nawet przedstawiciele banków amerykańskich, angielskich i francuskich, by w przedmiocie tym podjąć rokowania z rządem bułgarskim. Projekt ustawy o założeniu Banku hipotecznego opracowany zostanie przy udziale przed stawicieli tych grup kapitalistów zagranicznych, którzy instytucję tę będą finansować.

Parlament bułgarski obradować będzie również nad kwestją pożyczki zagranicznej dla Bułgarskiego banku rolniczego, która przeznaczona ma być na popieranie spółdzielń producentów.

Przez wzgląd na doniosłość problemów gospodarczych, nad którymi pracuje obecnie rząd bułgarski, sprawa rekonstrukcji gabinetu, o której wspominały niektóre pisma sofijskie, jest narazie nieaktualną. Według informacji, pochodzących z kół rządowych, rekonstrukcja gabinetu nastąpić może dopiero na jesień, ale i wówczas dojdzie prawdopodobnie do nie znacznych tylko zmian w składzie osobistym obecnego rządu, tak że mowy być nie może o jakiejkolwiek zmianie kursu politycznego. Rząd bułgarski w dalszym ciągu we wszystkich swych poczynaniach będzie miał przedewszystkiem utrzymanie pokoju i przyjazne współżycie z sąsiadami na oku.

Dotyczy nagród dla naszych abonentów.

Prócz nagród pieniężnych wypadły trzy nagrody w postaci książek, a mianowicie odebrali:

P. Zofja Nierzwicka z Chojnic, ul. Gockowskiego 3 — Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem",

p. Bolesław Tramowski z Chojnic, Rynek 21 — Karola Dickensa „Klub Pickwicka".

p. Dominik Sławszewski z Pelplina — Gabrjeli Zapolskiej „Fin-de-siecle istka".

Redakcja.

Francja zrywa także z Sowietami?

Berlin. Korespondent londyński „Lokal Anzeiger" donosi na podstawie informacyj z angielskich kół dyplomatycznych, że rząd francuski powziął uchwałę zerwania w najbliższej przyszłości stosunków dyplomatycznych z Rosją. Briand pzed wyjazdem do Genewy miał do ostatniej niemal chwili sprzeciwiać się powzięciu tej uchwały, ustąpił jednak, kiedy przedłożono mu rewelacje, stwierdzające działalność agentów sowieckich, prowadzoną w porozumieniu z ambasadą sowiecką w Paryżu. W kołach londyńskich — jak twierdzi korespondent — oczekują napewno zerwania stosunków dyplomatycznych Francji z Rosją.

POLITYKA POLSKA.

Senat.

W sprawie zwołania na sesję tylko Sejmu pisze „Robotnik" z dnia 16 bm.

— Należy podkreślić z radością bardzo doniosłą inicjatywę Rządu. P. Prezydent Rzeczypospolitej zwołał na sesję nadzwyczajną tylko Sejm. Ponieważ niepodobna sobie wyobrazić, by sternicy Rzeczypospolitej zapomnieli o istnieniu w Polsce Senatu, nie wątpimy, że Rząd wystąpi niezwłocznie z propozycją zniesienia Senatu, jako zbytecznej instytucji usta wodawczej. Związek PPS. aczkolwiek jest w opozycji, wniosek ten poprze z całą energją

Tak wyglądają w urabianiu się pojęć skutki niewczesnych zabaw ustrojowych.

„Izwiestja" o wyroku nad Kowerdą.

Urzędowe moskiewskie „Izwiestja", omawiając wyrok w sprawie Kowerdy, wyrażają ostre niezadowolenie z powodu jego rzekomej „łagodności". Przedstawiając przebieg rozprawy pismo to twierdzi iż wyrok sądu doraźnego w niczem nie różni się od ewentualnego wyroku sądu zwykłego, skazującego za zwykłe zabójstwo z premedytacją. Przekazanie sprawy sądowi doraźnemu było — piszą „Izwiestja" — spowodowane chęcią skrócenia śledztwa i zatuszowania podkładu politycznego zbrodni. Pismo sowieckie w dalszym ciągu napada na oskarżającego w procesie prokuratora i wyraża zdziwienie, że po tego rodzaju oskarżeniu nie było wyroku uniewinniającego. Również „oburzającem" jest dla moskiewskiej urzędówki stanowisko prezesa sądu który dopuścił do wypadów oskarżonego i obrony, skierowanych przeciwko międzynarodówce komunistycznej.

Echa sprawy Kowerdy.

Paryż. Werdykt w sprawie Kowerdy spotkał się z życzliwą oceną w opinji francuskiej.

— Sądownictwo polskie — oświadczył mi dzisiaj członek instytutu, Jacques Barboux — dało dowód tego, iż potrafi być surowe, jak tego wymaga litera prawa i kierować się jednocześnie uczuciem i rozumem, co jest podstawą wszelkiego wymiaru prawa i sprawiedliwości.

Niemniej, w niektórych kołach francuskich sądzą, że ze względu na wiek Kowerdy, wyrok wypadł zbyt surowo. W przeciw olsze wickich kołach rosyjskich panuje wielkie zainteresowanie. Inspirują one pras'e artykuły skierowane prze ciwko Polsce; dowodem tego jest dzisiejszy artykuł wstępny w dzienniku „Avenir". (F. R.)

Praga. „Narodni Listy" ostro występują przeciw postawieniu Kowerdy przed sąd doraźny, uważając to za zbyt nią ustępliwość przed Sowietami, obniżającą prestige państwa wobec wszystkich narodów i cywilizowanych

Manewry armji litewskiej na granicy polskiej.

„Jaunaskas Zinas" donosi, że w naj bliższym czasie w pobliżu granicy litewsko-polskiej, rząd litewski zamierza urządzić manewry armji litewskiej z udziałem ar tylerji i wojsk gazowych.

Poświęcenie parowca „Gdańska".

W niedzielę, d. 19 bm., o godz. 8 m. 30 zrana, odbyło się w Tczewie poświęcenie nowego parowca rządowego Gdańsk poprzedzone nabożeństwem na pokładzie statku.

Po akcie poświęcenia nastąpił odjazd statku z Tczewa przez „Schiewenhorst" do Gdyni. W Gdyni obecni na uroczystości ministrowie przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski oraz kol. inż Romocki wraz z zaproszonymi gośćmi zwiedzili statek szkolny „Lwów", który wyjechał na morze. Jednocześnie odbyła się wycieczka morska na parowcu „Gdańsk".

Ceny przy wywłaszczaniu.

W Radzie Ministrów, w załatwieniu wniosków p. Ministra Reform Rolnych, przygotowano oznaczenie cen za grunty ulegające przymusowemu wykupowi na podstawie ustawy o reformie rolnej. Jak wiadomo, ustawa bierze za podstawę ceny szacunek podatku majątkowego, a ponieważ był on za niski, przyjęto do datek, że Minister Reform Rolnych wraz z Ministrem Rolnictwa może dostosować ceny do rzeczywistej wartości Otóż obecnie przygotowane załatwienie w grupach okręgowych 1 do 3 zatrzymuje ceny szacunkowe podatku majątkowego z nieznacznemi odchyleniami, a w grupie 4 i 5, obejmującej w znacznej części kresy wschodnie, obniża ceny szacunkowe podatku majątkowego o 15 do 25 procent, co jest rażąco niezgodne z ogólnem podniesieniem się cen ziemi. Zarządzenie takie byłoby niezgodne nawet z ustawą o reformie rolnej, która w ostatecznem ujęciu sprawy oszacowania starała się uwzględnić konstytucyjną zasadę (art. 99) o istotnem odszkodowaniu w razie przymusowego wywłaszczenia.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Teror bolszewicki.

Londyn. „Daily Mail" zamieszcza wiadomość, otrzymaną z Rygi, że 82 b. oficerów rosyjskich, skazanych na śmierć przez czerezwyczajkę mińską, przesłało do C. K. W w Moskwie petycję z prośbą o ułaskawienie.

Londyn. Korespondent „Dail Mail" donosi z Władywostoku, że rozstrzelano tam 4 byłych oficerów rosyjskich, którzy usiłowali przedostać się do Japonji na pokładzie statku rybackiego.

Moskwa Donoszą tu z Mińska o nowych egzekucjach, stosowanych wobec wszelkich elementów, nieprzyznających się do komunizmu. Ostatnio rozstrzelano 2 ch Polaków za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Dwaj inni oskarżeni w tym samym procesie skazani zostali na 8 i 3 letnie więzienie.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

SPEKULANT

62)

Podniosła na niego oczy panna Klara, położyła łokieć na stole i opierając zlekka twarz swoję na ręku, patrzyła nań długo i przenikliwie. Potem jakiś złośliwy uśmiech przebiegł po jej ustach, schyliła głowę i zaczynając szyć z jakąś nienaturalną gwałtownością, rzekła ironicznie: — Zapomniałam, że wszyscy ci przyjaciele mają jedną wspólną wadę.

— Jakąż to?

— Tę — odpowiedziała z gniewem — że się wtrącają do tego, co do nich nie należy. — Ale widząc, że marszałkowi zakręciły się łzy w oczach, załamała ręce, zaczęła płakać i zawołała z bolem: — O! widzę ja to dobrze, że się jakieś nieszczęście gotuje.

— Bądźże pani mężną — odpowiedział, biorąc prędko jej rękę i ściskając z uczuciem. To jest może ostatnia rada przyjaciela, któryby oddał połowę życia, abyś była szczęśliwą.

Panna Klara podniosła na niego wzrok, z którego gniew zniknął zupełnie, ale w którem widać było śmiertelną trwogę; i tylko co miała go zapytać, co to jest? i zakląć na wszystko, aby jej powiedział, gdy w tejże chwili otworzyły się gwałtownie drzwi od gabinetu. Chorążyna blada, z czerwonemi plamami na licach, stanęła na progu i zawołała głośno: — Panie marszałku!

Panna Klara krzyknęła, obaczywszy matkę w takim nadzwyczajnym stanie, pobiegła do niej i zapytała z trwogą: — Co to ci? mamo!

— Idź do swego pokoju — fuknęła prawie na nią chorążyna. Biedna panna Klara, przerażona tym tonem, jakiego jeszcze nigdy nie słyszała, poszła załamując ręce i upadłszy na kolana przed swojem łóżeczkiem, gorzko płakała.

Gdy marszałek wszedł do gabinetu, chorążyna zamknęła drzwi i rzekła do niego cicho: — Marszałku! na imię Boga i przyjaźni, prawdaż to, co on mówi?

— Co do słowa, pani dobrodziejko! — odpowiedział marszałek.

O! ja nieszczęśliwa! — zawołała, splesnąwszy rękami, i przyskoczyła do niego tak, że stała przez chwilę. Potem podniosła głowę. Twarz jej była jeszcze bledszą, plamy czerwone jeszcze żywsze, oczy jaśniały jakimś suchym blaskiem. — Marszałku! — rzekła — i ty się nademną nie ulitujesz, gdy ci powiem, żem ja, ja sama wszystkiemu winna?

— Cóż ja mogę? kochana pani! — odpowiedział, patrząc na nią z trwogą. O! ty mię nie chcesz rozumieć, nie chcesz pojąć rozpaczy matki! Chodźże tu!... To mówiąc, wzięła go za rękę i poprowadziła do lustra. Patrz! widzisz tę nędzną twarz, te plamy na skórze zeschłej i zmarszczonej? To są skutki tajonych łez, dwudziestoletniej walki, życia pełnego goryczy, nie ozdobionego żadną chwilą szczęścia. To są suchoty marszałku! Dni moich niewiele. I ona, co była jedyną moją pociechą, zostanie bezmienie, sama jedna z takim ojcem, ze zgubną namiętnością w sercu, bez opieki, bez rady, sierotą, sierotą!

— Więc oddajcie mi ją — zawołał marszałek, uniesiony widokiem takiego bólu nieszczęśliwej kobiety.

O! mój dobroczyńco! — krzyknęła, chwytając jego rękę i całując w uniesieniu. — Zrozumiałeś mię nareszcie! — Ale wysilona zsunęła się na krzesło. Marszałek upadł jej do nóg, całował jej kolana. Ona objęła jego głowę, przytuliła do piersi i obfite łzy, łzy ulgi i nadziei potoczyły się po jej twarzy.

Pan Kasper patrzył na to przenikniony do głębi duszy. A wtymże samym czasie chorąży w swoim pokoju układał w jedną paczkę czterdziestówki przyniesione z arendy i nadziei i odkładał starannie stare od nowych.

XXI.

Chorążyna uwolniona od myśli, które ją przygniatały, od wyrzutów, które sobie czyniła, jakby inną zrobiła się kobietą. Chód jej stał się pewniejszym, uśmiech na ustach serdeczniejszym, twarz pogodniejszą. Nie taiła ona przed sobą, ile znajdzie oporu w córce; ale silna nieograniczoną miłością macierzyńską i tem przekonaniem, że to dla szczęścia jej dziecka, postanowiła przezwyciężyć wszystko, i użyć namowy, perswazyj, próśb, a nawet rozkazu.

Gdy marszałek i pan Kasper zaraz po tej stanowczej rozmowie wyjechali, chorążyna objawiła mężowi z jakimś gorączkowym pośpiechem, że się marszałek oświadczył o rękę Klaruni. Chociaż chorąży nie lubił bardzo marszałka, który zawsze półgębkiem tylko jego dom chwalił, zdawał się wątpić o jego agronomicz, nych i mechanicznych wynalazkach i w ogólności imponował mu rozumem i wyższością uczuć, jednak ucieszył się niezmiernie. Bo marszałek zaraz panna całą gębą i o posagu, póki on, chorąży, żyć będzie, marszałek nie zrobi pewnie żadnej wzmianki, bo ma dwa razy tyle. To była najpierwsza myśl, która zajaśniała w głowie chorążego i skłoniła jego wolę.

— Więc zgadzasz się? — zapytała chorążyna. (Ciąg dalszy nastąpi).

Opozycja sowiecka.

Moskwa. Grupa opozycjonistów wręczyła sekretarjatowi C. K. wszechzwiązkowej partji komunistycznej memorjał, domagający się zwołania nadzwyczajnego kongresu partji komunistycznej dla omówienia poważnej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej związku sowieckiego. Praw dopodobnie rządząca większość Politbiura ze Stalinem na czele nie zgodzi się na żądania opozycji.

Mobilizacja przemysłu wojennego w Rosji.

Londyn. „Daily Mail" donosi, że według wiadomości, otrzymanych z Rosji komisarjat wojny wydał instrukcje mobilizacyjne dla wszystkich zakładów przemysłu wojennego.

Czy będą wspólne kroki przeciwsowieckie?

Londyn. W następstwie genewskich rozmów o Rosji, prasa tutejsza nie przewiduje jakiegokolwiek kroku zbiorowego ze strony mocarstw.

Niemcy „łagodzą" nastroje Moskwy.

Berlin, Jak się okazuje, Cziczerin który wyjeżdżał z Berlina, podczas swego długiego tu pobytu miał częste rozmowy z ambasadorem niemieckim w Moskwie, hr. Brockdorff Rantzau, spędzającym „przypadkowo" urlop w Berlinie, oraz z szeregiem innych osób, zbliżonych do kół rządowych. W rozmowach tych wskazywano Cziczerinowi na konsekwencje krwawego teroru i ultymatywnej noty do Polski, czyli jak się tu mówi, starano się wpłynąć na uspokojenie nastrojów w Moskwie. co, zdaniem kół tutejszych, częściowo się udało. Po zatem zapewniają tu, iż wobec tego nie należy oczekiwać żadnych nowych wystąpień ze strony Sowietów.

Władze francuskie w walce z komunizmem.

Paryż. Jeden z dzienników, donosi, iż władze sądowe wydały instrukcje w celu aresztowania deputowanego komunistycznego Doriota z chwilą jego przybycia na granicę francuską.

Spisek komunistyczny na Jawie.

Po wykryciu szeroko rozgałęzionego spisku komunistycznego na Jawie, holenderskie władze policyjne, idąc po nitce do kłębka, doszły do przekonania, że dyrektywy organizacji komunistycznej w kolonjach holenderskich pochodziły od malajskich studentów, znajdujących się na uniwersytecie w Leyden. Rewizje, dokonane w ich mieszkaniach, zarówno w Hadze, jak i Leyden, dały nadspodziewane wyniki. W ręce policji wpadła komunistyczna bibuła w narzeczu jawańskiem, oraz składy broni i amunicji.

Wznowienie walk w Chinach.

Londyn. Według wiadomości z Chin, rokowania między wojskami północnemi a południowemi są rozbite, wobec czego należy oczekiwać energicznego wznowienia wojny domowej.

Rozruchy na wyspie Celebes.

Singapore. Według doniesień z Makassar na wyspie Celebes wybuchły poważne rozruchy komunistyczne. Grupa rozagitowanych tubylców, złożona ze stu kilkudziesięciu ludzi, napadła na posterunek policyjny. Wywiązała się walka, w której tubylców rozbito. Powstańcy stracili 4 ludzi w zabitych i kilkunastu rannych i wycofali się. Przeprowadzono liczne aresztowania, przyczem aresztowano jednego z wybitniejszych agitatorów, Alego. W związku z temi wypadkami zarządzo dalsze aresztowania. W Lombpatang rozstrzelano dwóch agitatorów komunistycznych.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 20. czerwca 1927 r.

— Śluby Panieńskie. Znaną ogól nie sztukę Fredry mieliśmy sposobność ponownie oglądać w sobotę, d. 18 bm. Teatr „Reduta" z Warszawy wystawił sztukę tę w sali Hotelu Centralnym i przeznaczył część zysku na koszta ugoszczenia dzieci polskich z Niemiec w kraju Podkreślić należy, iż dobre wrażenie na widzach zrobiła tak piękna scenerja jak też i ucharakteryzowanie się artystów. Co do samej gry aktorów, to wypada zaznaczyć, iż poprawna i pełna temperamentu gra „Gucia" odpowiadała intencjom bohatera sztuki; zupełnym nikłością był nakowość grę „Klary" i „Anieli" za słabszą w wykonaniu. Nieźle wywiązał się ze swej roli — „wilgoć i fontanna" p. Albin, jako też i Radost.

— Drogą wodną z Chojnic do Tczewa. Dwóch członków stowarzyszenia Młodzieży Polskiej wybiera się łodzią z Chojnic do Tczewa na zjazd delegatów Tow. Młodz. Polskiej. Dwaj odważni podróżnicy wyjadą z Charzykowa w kierunku rzeki Brdy, poczem Brdą zamierzają dotrzeć do Bygoszczy i Torunia. Wreszcie z Torunia odbędą resztę podróży Wisłą do Tczewa. Jest to śmiałe w swoim rodzaju przedsięwzięcie. Życzymy im szczęśliwej podróży.

— Nieuczciwość. Podczas ostatniego zjazdu fryzjerów w Chojnicach zaszedł wypadek, który dowodzi o nieuczciwej metodzie reklamowania pewnych osób — chcących koniecznie zasiąść na krześle poselskiem. Otóż sekretarzowi zjazdu fryzjerów wcisnął przybyły redaktor „Rzemieślnika" i zaufany p. Grobelnego świstek papieru z następującym dopiskiem: Dopiszcie do rezolucji, uchwalonej przez pp. fryzjerów, słowa: „z prez. p.Grobelnym na czele".

Fakt ten ośmiesza p. Grobelnego i całą jego lilipucią partję, przyczyniając się z pewnością bardzo mało do powodzenia jego kandydatury.

— „Trędowata" słynna powieść Heleny Mniszkówny, zrealizowana w pięknym filmie powyższego tytułu, ukaże się po raz pierszy w poniedziałek na ekranie tutejszego Kina. Współczesny ten dramat salonowy jest jedną wielką pieśnią prawdziwej miłości w 12 aktach. jedynem zobrazowaniem znanego nam arcydzieła Heleny Mniszkowny Wszelkie inne utwory sceniczne są li tylko nieudanemi naśladownictwami i mini malnej wartości artystycznej. W rolach głównych, nasza słynna „Jadwiga Smosarska" oraz wielki polski tragik „Józef Węgrzyn" i wielu innych sławnych artystów.

— Ze sali sądowej. Ciesielski Leon i Franciszek zostali w drugiej instancji osądzeni za kradzież żyta w słomie z pola obaj na 5 dni więzienia i koszta, Jan i Józef Stachowicz zam. w Płociczu zostali przez sąd ławniczy w Sępólnie za kradzież drzewa zasądzeni, każdy na 3 dni więzienia, którą to im zamieniono na grzywnę po 30 zł. przeciw temu wnieśli osk. odwołanie po przeprowadzeniu rozprawy sąd odrzucił odwołanie Józef i Franciszek Ceitler z Swornigac zostali przez sąd ławniczy w Chojnicach za kradzież leśną zasądzeni po 20 zł grzywny a w razie niezapłacenia na 2 dni więzienia. Przeciw temu wnieśli odwołanie, sąd po przeprowadzeniu sprawy odwołanie osk. odrzucił na ich koszt.

Luis Lewiński z Brus został przez sąd ławniczy w Chojnicach o wykroczenie z § 366 zadzony na 30 zł. grzywny, przeciw temu wniósł osk. odwołanie. Sąd odrzucił odwołanie na jego koszt Franciszek Brunka z Chojnic został przez sąd ławniczy w Chojnicach za znieważ zasądzony na karę więzienia przez 14 dni i koszta. Apelacja oskarżonemu przyniosła jedynie grzywnę w kwocie 100 zł.

— Z sali sądowej. Na karę sześć miesięcznego więzienia skazany został Jan Górny z Czerska, który w d. z 11 12 maja dopuścił się kradzieży, u p. Wład. Richtera w Chojnicach. Pozatem odpowiadał on jeszcze za bezprawne przekroczenie granicy. Za krzywoprzysięstwo skazana została na jeden rok ciężkiego więzienia Bronisława Grabowska z Tucholi. G. traci pozatem prawo do zeznania pod przysięgą. Franc Knitter z Brodów odpowiadał za kradzież drzewa z lasu państw. Sąd skazał go na 14 dni więzienia i ponoszenie kosztów.

Tuchola. (Zebranie nauczycieli) W środę, dnia 15 czerwca b. r. odbyło się w zwykłym lokalu zebrań posiedzenie Stow. Chrześc Nar. Nauczy. Szkół Pow. powiatu tucholskiego. Poruszono na zebraniu na tem m. in. sprawę uczczenia pamięci na wypadek smierci. Wyczerpujące sprawozdanie z zjazdu walnego delegatów okręgu pomorskiego, który odbył się w dniu 7 czerwca b. r. w Grudziądzu, zdali koledzy pp. Latzke i Fr Woelk. Po omówieniu kandydatów „Głównego Zarządu" i wybraniu delegatów na poświęcenie sztandaru Związku Podof. Rez. Koło Tuchola, które odbędzie się w niedzielę, dnia 3 lipca b. r. kolega p. B. zamknął zebranie.

Przyrowa, pow. tucholski. (Echa bójki na dworcu) Bójka, która rozegrała się w dniu 1 marca br. — w dzień jarmarku w Tucholi — między mieszkańcami Przyrowy i W. Kloni na tutejszym dworcu, skończyła się niefortunnie dla p. Józefa Katki z Przyrowy, który poraniony kilka dni musiał pozostać w łóżku i nawet zawezwać pomocy lekarskiej. Sąd powiatowy w Tucholi zasądził głównego sprawcę szewca St. Kornienkę na trzy miesiące więzienia.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Chamberlain w Monachjum i we Wiedniu.

Wiedeń, (Radjo.) Chamberlain przybył wczoraj z Monachjum do Wiednia. Towarzyszyły lotnikom amerykańskim jeszcze trzy inne samoloty.

O 7,20 przybył Chamberlain na lotnisko Aspern. Tłum mimo ulewnego deszczu niósł go na placach. Następnie wręczono mu bukiety kwiatów i inne podarki. W końcu podano Chamberlainowi szklankę piwa, którą wypił na cześć miasta Wiednia. Przywitał lotnika austrjacki minister handlu.

Czang Tso Lin dyktatorem.

Londyn, (Radjo). Z Pekina donoszą: Wczoraj nastąpiło ogłoszenie i zaprzesiężenie marszałka Czang Tso L na na dyktatora. Po południu ogłosił Czang Tso Lin komunikat o mianowaniu Panfu premjerem ministrów.

Ogólne szkody powodzi w Ameryce.

Nowy York, (Radjo.) Minister Hoover oświadczył, iż szkody wyrządzone z powodzią w dorzeczu Missisipi wynoszą 200 do 400 miljonów. Powodzią dotkniętych jest 1$^1/_2$ miljona osób

Już od dnia 15. t. m.

przyjmują poczty i listowi pieniądze za abonament, prosimy więc pamiętać o tem i odnowić przedpłatę.

Tego lata nie wolno nikomu przestać czytania dobrego narodowego, katolickiego i bezpartyjnego pisma, gdyż za dużo się waży obecnie w polityce zagranicznej i wewnętrznej, co każdego z Czytelników bardzo blisko obchodzi. Trzeba być o wypadkach poinformowanym, aby w danym razie nie ponieść szkody. Wojny, zatargi polityczne na wszystkie strony, niepokoje itd. zajmują dziś każdego, a takiego palnego materjału jest właśnie obecnie w powietrzu bardzo dużo.

Prosimy zużyć formularz kwitu, wydrukowany na stronie ostatniej gazety u dołu i wręczyć pieniądze albo na poczcie wprost, albo listowemu dość wcześnie, aby nie było przerwy w dostarczaniu gazety.

ADMINISTRACJA.

Wiele. (Pożar.) W środę wieczorem wybuchł w chlewie zagrodnika Zabrockiego ogień, który objął zabudowania i dom mieszkalny gospodarza Kuklińskiego. Dzięki usilnej pracy ratunkowej zdołano ochronić dalsze domy od ognia. W płomieniach zginęły dwie świnie, koza i wiele sprzętów gospodarczych. Na miejsce pożaru przybyły sikawki z Wiela, Cysewia, Karsina i Dąbrowy. Ogień spowodowały dzieci.

Hallerowo. (Kąpielisko morskie w zimie i w lecie.) W tych dniach ukończono budowę pierwszego morskiego zakładu kąpielowego w miejscowości Hallerowo nad morzem polskiem. Zakład będzie czynny i w zimie, gdyż posiada urządzenia na kąpiele gorące. Na czas sezonu uruchomiony został przystanek kolejowy Hallerowo na linji Puck—Hel

Nowo Dobre, pow. chełmiński. (Zamieranie przemysłu naszego.) Tutejsza fabryka cegły wapiennej, która w czasie wojny stanęła, idzie obecnie na rozbiórkę. Wskutek ogólnego zastoju budowlanego niestety nie mogło być mowy o ponownem uruchomieniu fabryki, składającej się z ogromnego gmachu który od szeregu lat stoi pusty i bez użytku Gmach fabryczny nadawał się — oczywiście po przeprowadzeniu pewnych zmian wewnątrz — na urządzenie wielkiej składnicy zboża chlebowego na dłuższe przechowanie, na miejscu znajduje się młyn parowy, który dziennie przeszło 400 centnarów zboża przetwarza, jedno więc byłoby drugi doskonale uzupełniało. Niestety, nie pomyślano o wyzyskaniu gotowych już gmachów na tego rodzaju przedsiębiorstwa.

Z DALSZEJ POLSKI.

Koronowo. (Wszędzie ich biorą.) Onegdaj aresztowano tu komendanta „Strzelca", p. Weisskinda. Powodem było podawanie się za urzędnika Urzędu Ziemskiego i wyłudzanie pieniędzy na ułatwienie przy zakupie parcel rolnych.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Uszkodzone banknoty.

Warszawska dyrekcja poczt i telegrafów na żądanie Banku Polskiego wydała zarządzenie urzędom i ajencjom pocztowym, aby w przypadkach zauważenia przy wpłatach rozmyślnie uszkodzonych biletów Banku Polskiego — nie przyjmowały ich, lecz kierowały klijentów do oddziałów Banku Polskiego. Za znamiona rozmyślnego złośliwego uszkodzenia, Bank Polski uważa banknoty, opatrzone prywatnemi stemplami, podpisami notatkami i liczbami, jakoteż pocięcie lub nadpalenie brzegów nietylko właściwego obrazu biletu, lecz również marginesu ze znakiem wodnym.

W celu uniknięcia niepotrzebnych za targów na tem tle między stronami a zainteresowanym personelem pocztowym dyrekcja podaje powyższe zarządzenie do powszechnej wiadomości

Obniżenie kar za zwłoki, przy zaległościach podatkowych.

W Dz. U. No 46 zostało ogłoszone rozporządzenie obowiązujące od 1 kwietnia 1927 r., mocą którego od zaległości w podatkach gruntowych pobiera się karę za zwłokę w wysokości 1 proc. mies, od zaległości zaś pozostałych podatków i opłat 2 proc mies, począwszy od 15 ego dnia po upływie terminu płatności. Przepisy powyższe mają również analogiczne zastosowanie do samoistnych danin komunalnych.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,92 zł.
Franki francuskie	(100)	35,04 zł.
Franki szwajcarskie	(100)	172,02 zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,44 zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,50 zł.
Liry Italskie	(100 lirów)	49,85 zł.
5 proc. pożyczka dolar.		55,50 zł.
6 proc. 19$^{19}/_{20}$		85,00 zł.

Gdańsk (w guldenach.) —

Dolar		5,17
Złoty	(100 złotych)	57,93
Przekazy na Warszawę (.)		57,81
100 marek rentowych		122,61
1 funt		25,16

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg w złotych.

Żyto	50,75—51,75
Pszenica	53,00 56,00
Jęczmień zw.	43,00—45,50
Jęczmień brow.	—
Owies	42,50—43,50
Mąka ż. 65% wł. work.	—74,50
Mąka ż. 70% wł. work.	—73,00
Mąka p. 65% wł. work.	81,50—84,50
Ospa pszenna	31,50—
Ospa żytnia	35,00—36,00

Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Groch polny	—
Groch jad. Victorja	—
Seradela	—
Peluszka	31,00—33,00
Rzepak	—
Siano luźne	—
Siano prasowane	—
Łubin niebieski	23,50—24,00
Łubin żółty	23,50—25,00
Wyka lat	32,00—34,00

Usposobienie słabe.

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji.

Notowania Cen z dnia 18. 6. 1927 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Ceny loco targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi.

I. Bydło.

A. Woły.	
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	166—168
c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone	150—156
d) miernie odżywione młode i dobrze odżywione starsze	—
B. Stadniki:	
b) pełnomięsiste, młode	—156
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	130—140
C. Jałówki i krowy:	
b) pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	170—180
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	160—166
d) miernie odżywione krowy i jałówki	136—150
e) licho odżywione krowy i jałówki	100—110

II. Cielęta:

b) najprzedniejsze cielęta tuczne	134—140
c) średnio tuczone cielęta najprzedniejsze ssaki	116—124
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	106—110
e) liche ssaki	100—104

III. Owce:

b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odżywione młode owce	110—120

IV. Swinie:

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	—222
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	214—216
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	210—
e) mięsiste świnie ponad 80	200—202
f) maciory i późne kastraty	170—210

Przebieg targu: spokojny.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Zebranie Sokoła Żeńskiego odbędzie się we wtorek dnia, 21 bm. o godz. 8 mej wieczorem na sali konsumu urzędniczego.

O liczny udział druhen prosi

Zarząd.

SKRZYNKA REDAKCJI.

J. Erdmańczyk, Leśno. Niestety spisywanie psów nie mogło wypaść inaczej, skoro Pan miał dwa psy. Powinno się było wskazać spisującemu na to, że Pan drugiego psa chce się pozbyć.

O kradzieży donosi się policji i to we własnym interesie, nataralnie skoro sprawcę się w kryje, rzecz idzie do sądu.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44.
Adres telegr. „Dziennik Pomorski". — Skryt. poczt. 33. — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Kosidowski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pom". w Chojnicach

Prusy wschodnie i Pomorze.

Propaganda niemiecka skierowana na oderwanie od Polski Pomorza, operuje zarówno w Niemczech jak i zagranicą dwoma ulubionemi argumentami: jeden to rzekoma zapora komunikacyjna, jaką stanowić ma t. zw. korytarz polski, odcinając od Niemiec Prusy wschodnie i tamując komunikację między Niemcami a wschodnią Europą, a zwłaszacza Rosją, drugi to rzekome podcięcie gospodarczego rozwoju osamotnionych Prus wschodnich. Dwa te argumenty w niezmiernie ciekawy sposób oświetlone zostały w ostanim zeszycie „Przeglądu politycznego" a to w artykułach Prutenusa i Jerzego Barthla de Weydenthal.

W tym ostatnim wskazano przedewszystkiem na charakterystyczną okoliczność, że ruch tranzytowy między Rzeszą a Prusami, który na mocy traktatu wersalskiego odbywa się przez terytorjum polskie, dopiero 2 razy, w ciągu lat kilka dał powód do scysji. Pozatem ruch ten odbywa się gładko. Władze polskie nie odbywają ani rewizji celnej ani paszportowej i to nie tylko u obywateli niemieckich, ale i podróżni wszystkich innych narodowości — przejeżdżają bez zatrzymania się przez terytorjum polskie. Lojalność Polski uznał też bez zastrzeżeń prezes Dyrekcji kolejowej w Królewcu w broszurze, w której stwierdza, że dzięki lojalnemu wykonywaniu przepisów Konwencji paryskiej i sprawności służby kolejowej polskiej tranzyt odbywa się tak gładko, jakby „korytarz" nie istniał. Przyznaje to nawet artykuł w Weichsel Zeitung" — gazecie nieprzychylnej na ogół Polsce — p. t. „Wenn jemand eine Reise thut" a opisujący pewien rodzaj rozczarowania u podróżnych, przejeżdżających przez korytarz polski, że podróż odbywa się tak gładko („fast jeder ist wohl enttäuscht, dass die Reise so glatt und reibungslos verläuft.)

Liczba i rodzaj pociągów, przebiegających przez Pomorze, zostały ustalone stosownie do życzenia rządu niemieckiego. Podkreślić należy, że ilość ich jest tak obfita, że pokrywa nie tylko w pełni, ale z nadwyżką zapotrzebowania Niemiec. Najlepiej dowodzi tego fakt, że uprzywilejowany ruch tranzytowy przez Pomorze na żadnej z użytkowanych linij kolejowych nie osięga 60 proc. wyzyskania miejsc w pociągach i wagonach tranzytowych. Ruch towarowy, prowadzony na mocy Konwencji przez Polskę do Niemiec, jest tak dogodny, że nawet towary masowe, które dawniej szły morzem z Niemiec do Królestwa i vice — versa, dziś idą przeważnie koleją. I tak na szlaku Chojnice Tczew – Malborg przechodzą z Niemiec do Prus wschodnich jako ładunki całowagonowe: brykiety, towary żelazne, maszyny rolnicze, sztuczne nawozy, nasiona i papier. W kierunku odwrotnym przechodzą, z Prus wschodnich do Niemiec: bydło, nierogacizna. drzewo, deski, celuloza, skóry mięso, cukier, wełna. Co do odcięcia Prus wschodnich, to słusznie zauważa Prutenus, że były one w istocie zawsze kolonją polityczną ledwie związaną z Niemcami, z powodu swego wysunięcia na wschód. Odległość Królewca od Berlina wynosi 600 klm., a Tylży 700 klm. Od centrów niemieckich, produkujących zboże pruskie leżą Prusy o 120 klm. Wyroby przemysłowe muszą więc być w Prusach droższe, niż w Berlinie lub w Nadrenji.

Mści się tu dziś na Prusach dawna polityka rządu berlińskiego, który celowo utrzymywał Prusy w stanie ubóstwa przemysłowego, chcąc mieć dla prowincji zachodnich tani wewnętrzny rynek zbytu oraz rezerwoar tanich produktów rolnych i sił roboczych. Jak zaś dalece przewóz koleją nie opłacał się już w tym czasie, tego dowodzi fakt, że w r. 1913 pomiędzy Prusami wschodniemi a resztą Rzeszy przewieziono kolejami 871.000 ton a morzem 861.000 tonn, czyli taką samą ilość towaru. Dziś przy wszystkich skargach niemieckich na przeszkody polskie rośnie przewóz kolejowy, co jest najlepszą ilustracją ich wartości. W r. 1923 transporty kolejowe objęły 931.000 tonn, a morskie spadły do 144.000 tonn. W r. 1924 transporty kolejowe wyrosły do 1,543.000 tonn, a w r. 1925 do 3,039.000 tonn.

Słowem wymiana towarów samą tylko koleją pomiędzy Prusami a Rzeszą jest dziś dwa razy tak wielka jak cała wymiana towarów w r. 1913 i lądem i morzem. Same zaś transporty kolejowe wzrosły w tym czasie czterokrotnie.

Podobnie ma się rzecz ze skargami na gospodarczy upadek Prus wschodnich, spowodowany jakoby odcięciem ich przez Polskę od Rzeszy. Prusy wschodnie są słabo zaludnionym krajem, przeważnie wielkiej własności rolniczej. Nawozy sztuczne, węgiel, żelazo dochodziły tutaj nie kolejami z centralnych Niemiec, lecz morzem z zachodnich, wyprodukowane zboże również nie znajdowało zbytu w środkowych Niemczech, gdyż różnica ceny między Królewcem a Berlinem była zbyt mała, by pokryć koszty przewozu, lecz bądź zagranicą, bądź w najlepszym razie w zachodnich Niemczech. Na tem polu przynależność rolniczego Pomorza do Niemiec stwarzała Prusom wschodnim najwyżej niepożądaną konkurencję. Stan ten nie uległ w zupełności zmianie i został między innemi zadokumentowany przez to, że rolnictwo wschodnio-pruskie kp. domagało się wprowadzenia certyfikatów przewozowych na zboże, celem łatwiejszego wywozu swoich produktów zagranicę. Wyeliminowanie konkurencji Pomorza wyszło więc Prusom tylko na korzyść.

Z poszczególnych gałęzi przemysłu miał w Prusach pewne znaczenie tylko przemysł żelazny i drzewny. Pierwszy pracował żelazem zachodnio-niemieckiem i węglem angielskim, w najlepszym razie górnośląskiem. Warunki tej produkcji nie zmieniły się w niczem. Zmieniły się one natomiast co do zbytu. Maszyny i wagony, wyprodukowane w Prusach wschodnich, sprzedawane były mianowicie do Rosji. Z chwilą, gdy Rosja jako poważniejszy rynek przestała istnieć, skończyła się też konjuntura dla wschodnio-pruskich fabryk, które w Niemczech nigdy nie sprzedawały i teraz sprzedawać nie mogą, gdyż z powodu warunków geograficznych konkurencji przemysłu centralno i zachodnio.niemieckiego wytrzymać nie mogą.

Przemysł drzewny, na który składa się kilka wielkich fabryk celulozy i niezliczona ilość tartaków, pracował głównie surowcem z ziem dzisiaj polskich, dawniej do Rosji należących, który przechodził bądź kolejami, lecz głównie wodą po Niemnie. Celuloza miała zbyt głównie zagranicą, w Anglji, Francji i Ameryce, drzewo zaś obrobione było również artykułem eksportowym lub szło do zachodnich Niemiec. Niemcy centralne nie kupowały z Prus wschodnich, gdyż miały tańsze produkty tartaczne właśnie z Pomorza, które Prusom wschodnim tylko konkurencję robiły. Powyższe warunki produkcyjne pozostały i w dalszym ciągu z tem, że co do Niemiec konkurencja pomorska została dla Prus wschodnich wyeliminowana. Jeżeli mimo to przemysł drzewny podupadł, to ma to swoje źródło w powodach tych samych, dla których i Królewiec stracił swe znaczenie jako port handlowy. Powody te są wszakże niezależne od Polski, jest bowiem nimi rozpadnięcie się Rosji i odcięcie od Prus tych ziem rosyjskich, które stanowiły dla nich Hinterland. Przemysł drzewny upadł z chwilą, gdy Litwa zamknęła dowóz drzewny Niemnem. Wyeliminowany został prawie w zupełności rynek rosyjski, dla którego Królewiec był ważnem wyjściem na morze.

Najpoważniejszą jednak przyczyną trudności gospodarczych Prus jest ustosunkowanie się gospodarcze Niemiec, a w szczególności Prus wschodnich, do Polski. Opanowane bowiem przez żywioły rolnicze, nastrojone w wysokim stopniu szowinistycznie, Prusy wschodnie bronią się w interesie swej produkcji rolnej w obawie przed polską konkurencją przed bliższym kontaktem z Polską, któryby znalazł swój wyraz w zawarciu czy to układu handlowego ogólnego niemiecko-polskiego lub nawet poza taki układ wychodzącego szeregu porozumień specjalnych. Tranzyt polski Prusy wschodnie chętnieby znowu zagarnęły i odpowiednie żądania w toku rokowań handlowych zostały wysunięte, lecz za wszystko trzeba płacić ustępstwami na innem polu. Na te ustępstwa, mimo sporadycznie pojawiających się głosów, Niemcy cy i Prusy wschodnie ze względów politycznych zdecydować się nie chcą, woląc pozostać w stanie wegetacji gospodarczej i składać jej winę na „korytarz polski". Czas jednak zrobi swoje i w końcu nawet bogatym Niemcom musi się sprzykrzyć łożenie na Prusy wschodnie w formie rozmaitych kosztownych „Sofortprogrammów" zamiast przez stworzenie warunków sprzyjających uzyskać w Prusach wschodnich aktywny element swego życia gospodarczego.

Hasła.

Gdyby kto spytał, co jest największem błogosławieństwem czasów dzisiejszych, odrzec by należało:

Bolszewizm.

Tak jest. Bolszewizm Bolszewicy są prawdziwymi dobrodziejami ludzkości. Czemu?

Bo nas uczą. Uczą nas, co warte są hasła, jakimi walczą „obrońcy ludu". Ociekająca krwią Rosja jest poglądową lekcją, daną całemu światu jak wygląda państwo, rządzone przez tych, którzy się mienią „przywódcami ludu". Rozbryzgane po ścianach czrezwyczajki mózgi proletarjatu zrozumiały, co to jest dyktatura proletarjatu Zrozumiały i wskazują ludowi los, jaki czeka mózg, wierzący w hasła przywódców. —

Zyjemy w epoce haseł, państwami rządzić chcą przywódcy — tedy nauka rosyjska jest bezcenna.

* * *

Zabójstwo posła Wojkowa zostało przez całą opinję polską potępione jaknajsurowiej. Rząd wszczął energiczne śledztwo Aczkolwiek wiadomo było powszechnie, że zabójca działał na własną rękę — przeprowadzono śledztwo w kołach, zbliżonych do jego osoby i w organizacjach tych kół Sledztwo nie wykazało ich winy. Aresztowanych uwolniono Niewinni; oto słowo, które rozstrzygnęło o uwolnieniu emigrantów — tak jak to samo słowo niewinien rozstrzygnęło, że z serc całego naszego społeczeństwa, na wieść o śmierci Wojkowa wywarł się okrzyk współczucia i potępienia.

* * *

Bolszewicy nie potępili zabójcy. Och, słowami zapewne! Słowami nawet mu wymyślali. Mówili o nim: bandyta. Zbój. Zbrodniarz. Nie jest ważne, jednak, co mówili, ale to, co czynią.

A cóż czynią?

Na wieść o śmierci Wojkowa poczęli rozstrzeliwać niewinnych Rozstrzelali już z pół setki. Zapewne rozstrzelają jeszcze więcej.

Dlaczego?

Dlatego poprostu, że nie kieruje nimi sprawiedliwość, tylko zemsta. Kieruje nimi to samo, co kierowało Kowerdą. Jota w jotę Ten z zemsty „za Rosję" zabił niewinnego Wojkowa. Tamci z zemsty za Wojkowa zabijają niewinnych Skalskich, Dołgoruskich, Elvengrenów...

Od naszego rządu zażądali natychmiastowych represji wobec rosyjskich emigrantów. I zdziwią się zapewne, kiedy nasz rząd odpowie, że u nas niewinnych pozostawia się w spokoju. U nas trzeba komuś dowieść winy, aby go skazać. U nas się karze ale nie mści.

To w Bolszewji rządzi wściekłość. W Polsce rządzi jeszcze Prawo.

Dlatego to, co się dzieje w Rosji z okazji tragicznego zabójstwa, jest dla nas tak cenną nauką. Nauką, co przywódcy mas obiecują, a co dają. Co to są hasła, a co życie.

Jest to dla nas nauką tym cenniejszą, że hasłami karmią nas nietylko bolszewicy. Hasłami chcą pociągnąć lud także ci, ktorzy bolszewików poprzedzają.

Dlatego pilnie zważać należy na tych, co głoszą hasła. Hasło działa na uczucie, właśnie na to, z czego się zrodził czyn Kowerdy i czyny bolszewików, wtedy na rzecz bardzo niebezpieczną. Należy przeto hasła ważyć rozumem, roztrząsać je. Należy je przymierzyć do Prawa i Życia. Należy to wszystko czynić, jeśli cenna nauka, jaką nam dali bolszewicy nie ma być stracona.

A nauka ta cenna jest jeszcze i z tego względu, że może nie być stracona. My jeszcze nie poszliśmy na lep haseł. Jeszcze rządzi nami prawo. Jeszcze przywódcy mas, jeszcze ci, którzy nazywają się „obrońcami ludu" nie są u nas panami zupełnymi. Jeszcze awangarda bolszewizmu nie zwyciężyła, choć walczy.

My jeszcze potępiliśmy winnego Kowerdę.

Tedy możemy wyciągnąć naukę z tego, że bolszewicy czyn Kowerdy naśladują.

Zważajmy na hasła!

Procesja Bożego Ciała w Hiszpanji.

Nad brzegiem morza Śródziemnego, otulona malowniczemi pasami gór, z fortecą „Monchoich" na straży, zawsze słoneczna, przybrana miljardami róż, mimozy, fig i pomarańczy, bieli się Barcelona.

Na ulicach ożywienie niezwykłe. Kawiarnie przepełnione, chodniki aż do jezdni zastawione stolikami, tamując ruch przechodniom. Między stolikami kręcą się natrętni pucobuty, a kwiaciarki, gazeciarze i chłopcy sprzedający confetti i serpentin, czynią niemało wrzawy.

W tem zawarczały bębny! To dwaj tradycyjni „Timgato" z haftowanemi pluszowemi derami, jadą, bijąc w bębny przywiązane z obu stron siodeł i ogłaszają ludności o mającej się odbyć nazajutrz procesji. W kostjumach paziów i beretach malinowych, aksamitnych, w białych pończochach i jasnych blond perukach, wyglądają bardzo malowniczo.

W dzień „Bożego Ciała" miasto udekorowane wspaniale. Powiewają flagi państwowe i prywatne z herbami, inicjałami, jedwabne, ze złotemi chwastami frendzlami. Domy przybrane różnokolorowemi tkaninami, girlandami róż, z balkonów zwieszają się cenne chusty „Manton de Manilla". Wzdłuż ulic ustawiono krzesła w 3 rzędy, które zajmują przeważnie kobiety w czarnych mantyllach. Migocą wachlarze.

Ze względu na upał, procesje rozpoczynają się około 4-ej po południu. Wspaniały plac de Cataluna zapełnia wojsko, oddziały pułków, konnicy i artylerji. Jak tęcza mienią się uniformy i pióropusze oficerów.

Sygnał srebrnej trąbki zwiastuje o zbliżającej się procesji. „Guardia Municipal" konno toruje drogę. Pochód otwierają tradycyjne „Gigantes", czyli 2 lalki, olbrzymy 8 metrowe w szatach królewskich. Król w złotej koronie i płaszczu złocistym jedwabnym, z berłem w dłoni, królowa w koronkach z wachlarzem.

Wkoło „Gigantów", przygrywając na piszczałkach, 6 chłopów, ubranych popielato w czerwonych pasach, tańczy nawołując do tłumu o pieniądze. Z krzeseł i balkonów pada grad miedziaków, które chłopcy zbierają do długich, na kształt worków, czapek czerwonych.

Confetti, serpentin i kwiaty zasypują Gigantów!

Okrzyki radosne i brawa zagłuszają bębny „Timbaleros", jadących tuż poza parą królewską.

Za wstępem kroczy mistrz ceremonji kościelnej „Macero", w białej peruce, w czerwonym płaszczu, trzymając olbrzymi czarny cylinder. Za nim „Guiones" księża niosą dwie wspaniałe starożytne chorągwie, tkane w pasy złote i srebrne. Dalej parami idą z zapalonemi świecami, szkoły bractwa w kolorowych wstęgach z medalikami, kler w malowniczych szatach szafirowych, amarantowych ze złotemi pasami, stowarzyszenia, cechy rzemieślnicze z bębnami, a śród nich przechodzi 6 olbrzymich orkiestr wojskowych. Pochód ten trwa około 3 godziny. Wreszcie nadchodzą zakonnicy ze złożonemi na piersiach rękami, trzymając różańce. Za nimi przedstawiciele wojskowości w galowych mundurach różnobarwnych. Ordery, gwiazdy, haft złoty, mienią się czarująco w promieniach zachodzącego słońca.

W Hiszpanji kobiety, według tradycji, w procesji Bożego Ciała nie uczestniczą, więc udział swój wyrażają jedynie osypywaniem orszaku kwiatami, confetti i serpentinem.

Wreszcie nadchodzi duchowieństwo Przeszło 800 księży, prałatów, biskupów z kardynałem.

Milkną gwary. Cisza zalegi plac. Zapach kadzideł i śpiewy księży roznoszą się dokoła. Tłum i wojsko pada na kolana Zołnierze zdejmują czapki, kobiety zaś pokrywają głowy

Na noszach okrytych jedwabiami w w złoconym ołtarzyku pod baldachimem. 8 księży niesie Przenajświętszy Sakrament. Rozlegają się strzały armatnie.

Za baldachimem kroczą przedstawiciele rządu, konsulowie, radni, jeneralizacja, wszyscy z zapalonemi świecami.

Orkiestra „Piquete de honor" i wojsko zamykają pochód. A poza procesją 4 białe konie, przybrane białemi i czerwonemi piórami, ciągną karetę wspaniałą, bogato inkrustowaną złotem-

zabytek XV wieku. Liberja służby biała z czerwenem i prześlicznie złocone czapki.

Słońce już dawno zaszło, gdy przy blasku tysiąca pochodni, powracała procesja do katedry, (wspaniały gotyk-catalan) pod grzmoty armatnie, salutujące Najwyższemu z fortecy na górze „Moncboich“.

Helena Fochtowa

U dr. Woronowa.

Farma małpia dr Woronowa znajduje się na Jasnym Brzegu, niedaleko Mentony, a więc w pobliżu granicy francusko-włoskiej, ale już na terytorjum włoskiem, tam, gdzie dawniej mieścił się nowożytny zamek Grimaldich, władców księstwa Monaco. Jest to dziś główna siedziba dr. Woronowa. Furtę do egzotycznego ogrodu otwiera Murzyn i zaraz prowadzi do niedalekiej pracowni głośnego lekarza, który nie lubi, aby odwiedzający długo na przyjęcie czekali. W pięć minut okazuje się sam prof. Woronow. Jest wysoki, ciemny, około pięćdziesiątki. A jednak pracownia Woronowa leży w ukryciu; w Mentonie nikt nie zna drogi do niej. Zresztą Woronow sam wyznaje, że robi wszystko, aby mógł pracować z pożądanym pokojem. Jego współpracownik, mieszkający w Paryżu, podaje ciekawym tylko adres pocztowy, aby uwolnić profesora od napastliwych turystów, od szukających zawsze sensacji Amerykanów, niedyskretnych dziennikarzy oraz różnych intruzów.

Mówi się mało o konkurencie Woronowa, jakim ma być dr. Steinach. Jednakże pomiędzy temi dwoma systemami odmładzającymi jest różnica zasadnicza. Steinach odmładza zapomocą przeszczepionek z ludzi; Woronow jest wyznawcą metody, że stary, zużyty organizm odnowić należy przez nowy, silniejszy. Trudność przeprowadzenia tej zasady leży w tem przedewszystkiem, że rodzaj ludzki liczą obecnie na półtora miljarda głów, a małp, o ile sprawdzić można, jest na świecie zaledwie półtora miljona. Tym sposobem liczba uzdrowień byłaby w zasadzie już ograniczona. Z tego powodu zamierza Woronow powiększyć liczbę małp i w tym celu hoduje nowe małpy. Do pewnej młodej Angielki, zwiedzającej jego farmę małpią, wyraził się razu pewnego dr. Woronow, że:

— tu widzi pani, jeśli się tak wyrazić muszę, przyszłość ludzkości. Siedzi ona w tej klatce. Jest tu piętnaście szympansów i dwadzieścia pięć pawjanów, których przeznaczeniem jest powiększyć jaknajbardziej kontyngent małpi.

Ale zamknięcie małp nie jest strasznem więzieniem. Parkany, ściany i domy pomalowane są na biało. Wszędzie jaknajwięcej słońca, a wszystkie pokoje, przez małpy zamieszkane, mają doskonałą wentylację i centralne ogrzewanie. Farma posiada domki zamknięte i otwarte. Te ostatnie dają małpom pół-wolność, mającą być wstępem do wolności zupełnej. Zamknięte domki przeznaczone są dla małp, mających niebawem służyć za przedmiot doświadczeń. Utrzymanie jednego pawiana kosztuje rocznie od pięciu do ośmiu tysięcy franków. Młody orangutan jest jeszcze droższy, bo kosztuje rocznie około 10 tysięcy franków. Odżywianie odbywa się systematycznie, a przytem baczy się pilnie, aby mocniejsze zwierzęta nie odżerały pożywienia słabszym.

Nader zajmująca jest lecznica dla chorych zwierząt. Jest podzielona na małe pokoiki, każdy posiada materac i dywany zamiast kołder. Zwierzęta czują się tu lepiej, aniżeli np. w paryskim ogrodzie zoologicznym, skutkiem tego chorych jest wiele mniej, aniżeli w Paryżu. Dotychczas zdarzyły się tylko dwa wypadki śmiertelne, prawdopodobnie skutkiem mimowolnego zatrucia. Jedna z ofiar była samica szympansa, Nora, znana w świecie lekarskim od czasu zjazdu medycznego w Stokholmie, gdzie stwierdzono, że była w ciąży z człowiekiem. Sztucznego zapłodnienia dokonał prof. Woronow zapomocą szczęśliwej operacji. Jednak, już w trzecim miesiącu znalazła się Nora w stanie wysokiej ciąży, a w czwartym znaleziono ją, pewnego poranka, w jej celi szpitalnej, pławiącą się we własnej krwi. Prawdopodobnie nastąpiło w nocy poronienie, czego jednak nie można było stwierdzić ze stanowczością; ponieważ zwierzęta takie pożerają zwykle resztki wydanych na świat embrjonów.

Przed kilku tygodniami znaleziono, w oddalonym kącie farmy, nowo na świat wydanego pawjana. Był to pierwszy noworodek tego gatunku, w farmie prof. Woronowa. W tym razie chodziło o sztuczne przeszczepienie zarodku z orangutana. co zwykle zdarza się z powodzeniem tylko na zupełnej swobodzie. Jeśli wypadek podobny zaszedł w farmie prof. Woronowa, jest to dowodem, że zwierzęta czują się tu jakby na wolności.

Pierwsza małpa, używająca takiej zupełnej wolności w farmie prof. Woronowa, jest orangutan, nazwiskiem Żimmi, przychodzący posłusznie do ręki swego opiekuna. Żimmi biega przez cały dzień po ogrodzie, ciesząc się obfitemi promieniami słońca ciepłej Riwjery. Nadzór całego zakładu spoczywa w ręku pewnego małżeństwa. Mąż, Holender z pochodzenia, był niegdyś pogromcą zwierząt na wyspie Jawie. Małpy, znajdujące się na połowicznej swobodzie, siedzą zwykle na drzewach, przywiązane do niego długiemi cienkiemi łańcuszkami. Bez drzew czują się bardzo nieszczęśliwie, co zresztą obserwować można we wszystkich ogrodach zoologicznych. Jeśli, cały zakład oparkaniony będzie cienkim, prawie niewidzialnym drutem, co ma nastąpić w najbliższym czasie, wówczas opadną i łańcuszki ze wszystkich małp.

Uczony profesor jest w swem Tusculum pod Mentoną ciągle zajęty naukowemi doświadczeniami, czyli rozmnażaniem zwierząt i swą metodą przeszczepiania. Operacyj odmładzających nie podejmuje się profesor osobiście, ale przekazał je w zupełności swemu współpracownikowi, mieszkającemu stale w Paryżu. Woronow jeździ tylko raz na trzy miesiące do Paryża, aby się przekonać o skutkach i o stanie zdrowia swych odmłodzonych pacjentów. Ale pobyt tam bywa krótki. Po kilku dniach powraca znów prof. Woronow do starych zamczysk książąt Grimaldich.

W krainie czarnej kultury.

Z życia i obyczajów Abisynji.

Przed niedawnym czasem ukazała się w Niemczech książka p. Ernesta HenrykaSchrenzela,poświęcona życiu Europejczyków w Afryce a w szczególności w Abisynji. Z ciekawej tej książki wyjmujemy wyjątki, które i naszych czytelników zainteresować mogą.

Kiedy np. wyrusza na miasto któryś z „wybitniejszych“ majątkiem Abisyńczyków to po prawej i lewej stronie jego konia biegną dwaj służący, którzy niosą tarczę, lancę, karabin, a niekiedy nawet książkę do nabożeństwa. Służący biegnący z lewej strony trzyma prawą rękę, prawy zaś lewą rękę na siodle swego pana, każdej chwili gotowi będąc do spełnienia jego poleceń. Dokoła nich spieszą dalsi służący lub żołnierze, uzbrojeni lub nieuzbrojeni, konno lub pieszo. Cały ten orszak porusza się wśród ulicznego kurzu. Zasadą jest, ażeby większy dostojnik miał większą świtę, mniejszy zaś mniejszą, tak, że po wielkości tumanów kurzu można się orjentować co do stopnia jadącej znakomitości.

Ale i ta reguła nie jest bez wyjątku. Oto pewnego razu autor książki spotyka się z bardzo licznym orszakiem jadącego obywatela. Obywatel ten skromnie ubrany, jedzie konno po środku, a towarzyszy mu tłum jeźdźców i pieszych, którzy ustawicznie wołają: „Wysłuchaj nas, panie“. Autor powyższego opisu zapytał się jednego z członków świty, kto zacz jest ów jegomość, co tak liczną posiada świtę?

— Oszust — brzmiała odpowiedź — który wszędzie zaciąga długi, a nikomu należności nie zwraca, wskutek czego każdy z wierzycieli dopada go ze swymi służącymi, gdzie tylko może i żebrze o zwrot pożyczonych pieniędzy.

Europejczyka, zwiedzającego Abisynję uderza rys charakterystyczny widzianych tam fotografji. Oto każdy z fotografowanych krajowców, trzyma ręce z wyprostowanemi palcami, bądź na piersi, bądź też na kolanach, jak gdyby chciał się niemi poszczycić. Po zasięgnięciu informacji okazało się, że w kraju tym wiele osób ma ręce okaleczone wysypką, co uchodzi za hańbę. Dlatego też każdy fotografujący się Abisyńczyk uważa za punkt honoru uwidocznić na fotografji, iż ma zdrowe ręce

W czasie wojny światowej zdarzyło się, że w poselstwie niemieckiem w Adais — Aba wywieszono wielki portret cesarza Wilhelma, przedstawiający go w mundurze galowym. Wymalowany cesarz trzyma jedną rękę na rękojeści szabli, drugą zaś ma zaciśniętą i opartą na rozłożonej przed nim mapie. Otóż poseł niemiecki zapytał się pewnego razu jednego z Abisyńczyków, jak mu się podoba portret cesarza?

— Dobry, bardzo dobry! usłyszał odpowiedź, — Wasz cesarz jest bardzo przystojnym mężczyzną, ale szkoda tylko że ma ręce trędowate....

W Abisynji istnieje prawo krwawej zemsty. Nie przedstawia się ono bynajmniej tak, aby każdy mógł dowolnie w dziki sposób wywierać swą zemstę na przeciwnikach. Natomiast talmudczyna zasada „oko za oko, ząb za ząb“ jest ustawowo uregulowana, uporządkowana. Jeżeli kto rozbije bezzasadnie drugiemu nos kamieniem, to tamtem uzyska od sądu wyrok, pozwalający mu w ten sam sposób rozbić nos przeciwnikowi. Po uzyskaniu takiego wyroku sprawa może być załatwiona polubownie w drodze pieniężnego wynagrodzenia za „przelaną krew“, jeżeli jednak do zgody nie dojdzie, wyrok zostaje wykonany.

Pewnego razu sędzia abisyński miał do czynienia z następującym wypadkiem. Dwaj mężczyzni chcieli wspólnie ściąć drzewo mające wysokości 30 metrów Robili to w praktykowany tam sposób Nadrąbywali drzewo u podstaw siekierą, a następnie jeden z nich wdrapywał się na pień drzewa na wysokość 20 mtr., aby uwiązać sznur u wierzchołka, za któryby można później pociągnąć i drzewo obalić. Kiedy zajęty był tą czynnością, drzewo pochyliło się nagle i człowiek ten zeskoczył na ziemię, chcąc uratować sobie życie; ale spadł tak nieszczęśliwie, że swoim ciężarem zabił przeciwnika.

Krewni zabitego zażądali przed sądem życia „mordercy“ i wcale nie byli skłonni do pieniężnego załatwienia tej sprawy. Sędziemu nie pozostało nic innego, jak udać się ze stronami pod drzewo, które wciąż jeszcze stało pochylone, gdzie zawyrokował:

— „Morderca“ musi stanąć pod drzewem, a skarżący ma prawo wdrapać się na nie na wysokość 20 metr. i stamtąd rzucić się na „mordercę“, tak, aby go swym ciężarem zabić.

Wyrok ten stał się nawet w Abisynji głośnym, ale głośnem jest też, że obaj przeciwnicy do dnia dzisiejszego cieszą się dobrem zdrowiem.

L. Wik.

Słowackiemu na powrót do Polski.

Wiozą Cię dzisiaj — Duchu —
w śmiertelnej pościeli,
Do Polski Cię odwożą — bracia —
sami — swoi.
Na twym wtórnym pogrzebie od tłumów
się roi.
U nóg Twych płaczą — żywi, u głowy
— anieli!

Droga przed Tobą jasnem kwieciem
się ubieli —
Dla Ciebie każda chata w wianki
się ustroi.
Lud Twój wyjdzie Cię witać w śnieniu
barwnych stroi
I dzień ten święcić będzie jak dzień
niedzieli.

Świetlany piewco duszy polskiej, jej siły
i bólu,
Czarowny władco mowy, z której myśl
się rodzi
A z myśli — czyn — dziedzictwo Twoje
— Duchu — Królu,

Na tę drogę powrotną w ojczyste zagony,
Składamy na Twej trumnie wśród
wieńców powodzi —
Wieniec — Twym czuciom wierny, bo
z serc upleciony!

Wiktor Fiszer.

Spr. kościelne.

Nowe wybitne nawrócenia.

W Kalkucie nawróciło się dwóch wybitnych Hindusów na łono Kościoła katolickiego, mianowicie: J. Ghesal, dyrektor muzeum narodowego w Sanghi i Godury, jeden z nasławniejszych literatów bengalskich, Godury był przez 14 lat pastorem szkockiego kościoła w Bengalji. Syn posła norweskiego przy Watykanie, konwertyta, otrzymał w tym roku święcenia kapłańskie.

Sławna tancerka — karmelitanką.

Sławna tancerka Madelen La Varre, jedyna siostra słynnej w Nowym Jorku Saharet, przyjęła w ostatnich dniach z rąk biskupa Chartranda habit Karmelitanek.

Rozmaitości ze świata.

Mysz przepędza trzy słonie.

Niedawno przyniosły pisma wiadomość o bocianie, który wszedłszy przypadkowo do klatki lwów, zmusił całą ich grupę do panicznej ucieczki. Wypadki tego rodzaju zdarzają się częściej, niż możnaby przypuszczać. W amerykańskiem mieście Virginji zaszedł niedawno podobny wypadek, który jednak, niestety, zakończył się tragicznie. Do miasta przybył cyrk wędrowny, którego dyrektor kazał celem zrobienia sobie reklamy, oprowadzać swe trzy słonie ulicami miasta. Nagle pojawiła się na jezdni zwykła mysz, która poleciała prosto w kierunku słoni. Olbrzymy przerwały szyk, w jakim je prowadzono, wyrwały się dozorcom, poczęły szaleć, bić naokoło siebie trąbami, a dwa z nich rzuciły się w panice do ucieczki. Jeden ze słoni wpadł przytem na chodnik i zadeptał na śmierć jednego z przechodniów. Straż ogniowa i policja musiały urządzić pościg za trzema królami puszczy, które uciekły przed jedną maleńką myszą.

Wesoły kącik.

— Czemu zdjąłeś kapelusz przed tym panem, który nas codopiero minął. Czy on cię zna?

— Mnie nie, ale ten kapelusz zna.

Pierwsza myśl.

Żona (do męża, spadającego w górach w przepaść): Bój się Boga, Edwardzie! Zostaw mi przynajmniej klucz do kufra!

* * *

Stróż więzienny (do drugiego): — Więzień nr. 12 żąda wanny, aby się mógł wykąpać.

Drugi stróż: — Strzeż się pan tylko, żeby więzień nie umknął pływając.

Dialog nad Wisłą.

Ktoś tonie i krzyczy: Pomocy, tonę.— Nad brzegiem stoi jakiś jegomość i przygląda się tonącemu:

— Czemu się pan tak drze?

— Duszę się! tonę! ratunku!

— Nie rozumiem Krzyczy pan, jakby się paliło!...

Nie naśladuj.

W pewnej restauracji gość, zjadłszy rybę, woła:

— Chłopcze, podaj piwa, ryba chce pływać!

Podobało się to jakiemuś panu, który tylko co spożył kotlet wieprzowy. Więc woła:

— Chłopcze, podaj wina, świnia chce pić!

Na lekcji.

— Przypuśćmy, że masz pięćdziesiąt groszy i idziesz do sklepiku po jabłka. Jedno jabłko kosztuje trzynaście groszy. Ile ci dadzą jabłek?

— Cztery.

— To nie może być. Przecież ci zabraknie pieniędzy?

— No tak, zabraknie mi dwóch groszy, ale mnie tam w sklepiku skredytują.